



DYKTATORKI gustu

TEKST AGNIESZKA FILAS, JUSTYNA STEC

Jako pierwsze dostrzegają talenty. Szóstym zmysłem wyczuwają trendy. Wydają, wspierają, organizują, promują. Decydują, w co i w kogo inwestować. To od nich zależy stan ducha Polaków. Piętnaście wpływowych kobiet ustala program kin, sal koncertowych i galerii.



FOT. A. KOZAKA, P. MACAGA-FORUM, A. HOJNY-NEWSPIX, B. FIDRYCH, AG. BEATA WIELGOSZ, A. CHMIELEWSKI/NEWSPIX, M. DWANICHOWSKI/FOTOPRZA, M. LOBACZEWSKI/FOTOPRZA, ZUZIA KRAJEWSKA I BARTEK WIECZORSKI/ARCHIWUM BAUER, M. SKWARCZEK/AG, A. ZAWADA/AG, A. SABONSKA/AG, D. KRAMSKI/AG, D. MATLOCH/FOTOPRZA

och-teatr

Krystyna Janda

Investuję w wolność – mówi Krystyna Janda, szefowa teatru Polonia, pierwszej prywatnej sceny w Polsce. Aby teatr mógł powstać, zainwestowała sporo: czas, nerwy, pracę (odnajduje się w roli księgowej i eksperta od robót budowlanych) oraz pieniądze (sprzedała warszawski dom). Efekt? Ma opinię osoby, która zawsze dostaje to, czego chce. Janda jest mistrzynią wpływania na gusty, która idealnie miksuje rozrywkę ze sztuką ambitną. Stąd w repertuarze sztuki Gorkiego, Becketta i Woody'ego Allena. Do Polonii (i siostrzanej sceny Och) zaprasza ludzi z różnych „bajek”: Małgorzatę Szumowską, aktorów teatru Montownia, Cezarego Żaka, Ewę Kasprzyk. Uwielbia też dawać szansę młodym: pierwsze kroki w zawodzie stawiała u niej Olga Sarzyńska (znana dziś z serialu TVP *Siostry*) czy Maciej Radel (*Brzydula*).

– Ja nie pracuję, ja realizuję pomysły

– mówi Janda, prezes Fundacji na Rzecz Kultury. I choć ma ich coraz więcej, starcza jej jeszcze czasu, by zarządzać sobą jako aktorką.



Elżbieta Penderecka

Ktoś, kto pomysłaby o Elżbiecie Pendereckiej „żona swojego męża”, zrobiłby wielki błąd. Choć ona sama tę rolę podkreśla najchętniej, nie sposób nie zauważyć, że przedsięwzięcia, które są jej inicjatywą, mają światowy rozmach. Jeśli zasiada w radzie nadzorczej, to w Europejskiej Fundacji Mozartowskiej. Jeżeli decyduje się pomóc młodemu talentowi, to robi on karierę jak Rafał Blechacz. Jej prośbom nie odmawiają ani lord Yehudi Menuhin, ani Martha Argerich, ani Krystian Zimerman. Jako prezes Wielkanocnego Festiwalu Ludwiga van Beethovena Penderecka potrafi ściągnąć do Polski największe stawy (Anne-Sophie Mutter, Placida Domingo, Jessye Norman). Jej sekret? Umie zapewnić im i komfort pracy, i odpowiedni kolor chusteczek w garderobie. Najlepsza promotorka muzyki klasycznej: światowa, skromna, zdyscyplinowana. I zawsze z nienaganną fryzurą.

Joanna Mytkowska

Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie istnieje na razie tylko w wersji wirtualnej (budynek muzeum przy placu Defilad ma powstać w 2014 roku), ale jego szefowa jest całkiem realna. Joanna Mytkowska (rocznik 1970) do Warszawy trafiła z... Paryża. Zanim przyjęła propozycję nowej posady, pracowała w Centrum Pompidou. Wcześniej Mytkowska współtworzyła Fundację Galerii Foksal i pisała o sztuce.

W tymczasowej siedzibie przy Pańskiej 3 działa z impetem i pomysłem: organizuje debaty (np. na temat książki *Kapuściński non-fiction* czy Grupy Ładnie), wykłady, festiwale sztuki, sesje naukowe (o konceptualizmie czy muzyce współczesnej), wydaje książki i magazyn, gości artystyczną księgarnię. Przede wszystkim jednak przyciąga twórców, których dzieła staną się podstawą stałej ekspozycji: Rajkowską, Bałkę, Bujnowskiego, Żmijewskiego. „Chcę wyrwać polską sztukę z izolacji”, deklaruje Mytkowska. I przy organizacji wystaw (*Early Years*, *Modernologie*) współpracuje z muzeami w Barcelonie i Berlinie.





Beata Stasińska

Jaką władzę może mieć wydawca? Jeśli chodzi o Beatę Stasińską, redaktor naczelną wydawnictwa W.A.B. – sporą. Absolwentka filologii polskiej (w wieku 22 lat była sekretarką Igora Newerlego) na początku dysponowała jedynie „determinacją, dobrymi chęciami i pieniędzmi na wydanie półtorej książki”. Dziś jej wydawnictwo publikuje 50 tytułów rocznie i wyznacza kierunki w polskiej literaturze. To ona wypromowała Manuę Gretkowską, Olę Tokarczuk, Magdalenę Tulli. Nie bała się kontrowersyjnych tekstów Kingi Dunin, Kazimiery Szczuki, Agnieszki Graff (tak, jako jedna z pierwszych wierzyła w feminizm). Ona też sprawiła, że pod szyldem W.A.B. publikują Kuczok, Shuty, Dehnel, Witkowski. „Wierzę, że można stworzyć coś z niczego”, mówi Stasińska. I chyba trzeba podzielać tę wiarę.



Grażyna Kulczyk

Najbogatsza Polka nie jest kobietą, która zwykła zawracać sobie głowę tym, co „ludzie powiedzą”. Gdyby tak było, z pewnością nie powstałoby poznańskie Centrum Sztuki i Biznesu Stary Browar. A do kolekcji sztuki współczesnej Grażyny Kulczyk nie trafiłyby kontrowersyjne prace Doroty Nieznalskiej czy Katarzyny Kozyry. Grażyna Kulczyk po studiach prawniczych miała być sędzią. Została mecenasem – sztuki. W jej zbiorach (które udostępnia publiczności) są prace i Andy’ego Warhola, i Tadeusza Kantora, Mirosława Bałki, Brunona Schulza, Romana Opałki. Ale na wsparcie założonej przez nią Art Stations Foundation mogą liczyć wszyscy, których twórczość zwróci jej uwagę. To ona przybliżyła Polakom prace Anselma Kiefera, Manfreda Mohra, Olafura Eliassona. Na pytanie, skąd upodobanie do nieznanych, coraz bardziej radykalnych artystów, skoro stać ją na najszlachetniejszych, odpowiada: „Decyduje pierwsze wrażenie. Kupuję, co mi się naprawdę podoba”.

Poradnik Psychologiczny POLITYKI Tom 4

- Uczuciowe porywy, niszczące zazdrości i paraliżujące lęki.
- Dlaczego niektórzy kochają za bardzo?
- To tylko seks. Czy kochać się nie kochając?

100 stron
pomocnej
lektury

Do kupienia w cenie **14,99 zł**

- w kioskach i salonach prasowych
- w sklepie internetowym: www.skleppolityki.pl

W maju tom 5 Poradnika Psychologicznego POLITYKI „Ja, my, oni” – o tym, jak napętniać życie wartościową treścią.



Tom 1 **ja my oni** – „O sensie i jakości życia”, tom 2 **ja my oni** – „Jak kochać i być kochanym”, tom 3 **ja my oni** – „żyć dobrze z ludźmi” do kupienia na: www.skleppolityki.pl.


Zapraszamy również na www.polityka.pl/psychologia



Ilona Łepkowska

Jej rząd dusz to osiem milionów widzów (tyle osób średnio ogląda odcinek jednego z wymyślonych przez nią seriali). Szóstym zmysłem Ilona Łepkowska w banalnym pomysle wyczuwa hit, a w początkującym aktorze celebrytę. To ona stworzyła braci Mroczków i Katarzynę Cichopek. Ale i Małgorzata Foremniak, Artur Żmijewski, Danuta Stenka czy Marcin Hycnar mają jej co zawdzięczać. Łepkowska to specjalistka od seryjnych sukcesów i historii z happy endem. Największe przeboje?

Na dobre i na złe, M jak miłość, Barwy szczęścia. Jest też mistrzynią komedii romantycznej – z przebojową adaptacją bestsellera Katarzyny Grocholi *Nigdy w życiu* na czele. Czerpie z własnych doświadczeń: komedia *Nie kłam, kochanie* była jej odpowiedzią na toksyczny związek. W lot wylapuje współczesne tematy: życie na kredyt, związki po przejściach (*Jeszcze raz*), strach przed zaangażowaniem (*Tylko mnie kochaj*). Wszystkie podane pogodnie, lekko, z misją pedagogiczną. I przesłaniem: Mimo wszystko próbuj być szczęśliwy.




Milada Śliżińska

Nie wybierasz się do Nowego Jorku? Nowy Jork przyjedzie do ciebie! To hasło Milady Śliżińskiej, kuratorki wystaw zagranicznych stołecznego Centrum Sztuki Współczesnej w Zamku Ujazdowskim. Śliżińska przyzwyczaiła już wszystkich, że w Warszawie można obejrzeć najlepsze wystawy zaraz po ich światowych premierach. To ona zapoznała polską publiczność z takimi nazwiskami jak Jenny Holzer, Joseph Kosuth, Cindy Sherman, Nan Goldin. Bliski jest jej konceptualizm i sztuka kobiet (wystawie Mary Kelly towarzyszyła wielka międzynarodowa konferencja feministyczna). Mistrzyni PR: potrafi przekonująco „sprzedać” każdego artystę. Pod warunkiem, że w niego wierzy.



Kayah

„Nie kupuję bluzeczek na kilogramy, marmurowych figurek. Staram się racjonalnie inwestować pieniądze: w młode talenty”, deklaruje Kayah. Jej wytwórnia płytowa Kayax powstała z długu wdzięczności wobec Marka Kościkiewicza („Gdyby nie on, nie wiem, czy ukazałaby się moja pierwsza płyta”). Najważniejsze odkrycia wokalistki i bizneswoman w jednym? Kontrowersyjna Maria Peszek, nostalgiczny Krzysztof Kiliński, wskrzeszający modę na góralską energię Zakopower, taneczna Novika, elektroniczny, (i elektryzujący) duet Mosquito, zespół Sofa z wdziękiem i pomysłem łączący hip-hop z r'n'b. To wszystko? Nie. Z Kayaksem współpracują też Andrzej Smolik, Urszula Dudziak, Mika Urbaniak, Biff... „W firmie raczej bywam, niż jestem”, mówi Kayah. Ale to ona nagrywa piosenki ze swoimi podopiecznymi, koncertuje z nimi i ostatecznie na każdej płycie stawia swój znak jakości.



Agnieszka Morawińska

Jak zachęcić do Zachęty? To zmartwienie Agnieszki Morawińskiej, dyrektorki działającego od połowy XIX wieku salonu wystawowego. „Co się podoba w sztuce? Chcę o to pytać tych, w których gust i postawę wobec świata wierzę – na przykład Wisławę Szymborską”, deklarowała nowa dyrektor tuż po objęciu swojej funkcji. Ale z czasem zamiast pytać, zaczęła udzielać odpowiedzi. W Zachęcie pojawiły się skandalizujące wystawy, jak retrospektywa Zbigniewa Libery, *Gender Check. Sprawdzam pleć* czy *Siusiu w torcik* (cytat z wierszyka klasyka polskiego konceptualizmu Edwarda Krasińskiego). Po tej ostatniej wystawie oskarżono Morawińską o szerzenie pornografii. Wyszła z tego obronną ręką. Co jej pomogło? Być może talent dyplomatyczny (Morawińska przez cztery lata była ambasadorem w Australii, Nowej Zelandii i Papui-Nowej Gwinei). A może umiejętność przekonywania, że czasy, w których symbolem Zachęty był obraz *Śmierć Barbary Radziwiłłówny*, należą do przeszłości.



Magdalena Sroka

Szefowa Krakowskiego Biura Festiwalowego umiałaby zorganizować wszystko. I na każdą skalę. Program, budżet, sponsorzy – żaden problem. Magda Sroka mówi o sobie: „jestem pitbulliem”. Z wykształcenia teatrolożka, przez dziesięć lat pracowała u boku Elżbiety Pendereckiej. Dzisiaj ma sprawić, żeby Kraków pokazał się od najlepszej strony. I sprawia. Jej sztandarowe produkcje? Misteria Paschalia (muzyka związana z Wielkim Tygodniem), Selector Festival (najnowsze trendy w muzyce elektronicznej), Opera Rara, Art Boom (święto sztuk wizualnych) czy słynny festiwal Sacrum Profanum (gdzie muzyka poważna miesza się z rozrywkową, a obok London Sinfonietta występuje Kraftwerk). To wystarczająco dobre powody, by Kraków przestał kochać się jedynie z preclami i smokiem wawelskim.

Bogna Świątkowska

W nazwie fundacji Bęc Zmiana, którą kieruje, jest cień poetyki zeszytów szkolnych, ale założenia brzmią całkiem poważnie. Pokazać, co w polskiej architekturze, sztuce i designie zasługuje na uwagę. Oswajając miasto. Różowe świeczące jelonki na warszawskim Powiślu, artystyczne święto ulicy Hożej (Hożarty), Festiwal Sztuki Ekstremalnej – każdy sposób jest dobry. Bogna Świątkowska, niegdyś redaktor naczelna magazynu „Machina”, wie, co to znaczy wypuścić artystów na ulice – to ona pierwsza przybliżyła Polakom hip-hop. Każdy, kto chce wiedzieć coś o sztuce w wielkim mieście, musi sięgnąć po największą dumę Świątkowskiej: „Notes na 6 tygodni”. To najbardziej subiektywny informator kulturalny w Polsce. Dla tych, którzy przemierzają ulice w szpilkach lub, jak Bogna, zawsze w trampkach.

Aneta Szyłak

Dyrektorka Instytutu Sztuki Wyspa na terenie Stoczni Gdańskiej to urodzona prowokatorka. Jeszcze jako współtwórczyni Centrum Sztuki Współczesnej Łaźnia pokazywała to, co budziło najgorętsze emocje: *Piramidę zwierząt* Katarzyny Kozyry czy zdjęcia ludzkich płodów w stoikach autorstwa Grzegorza Klamana. Na stworzenie Instytutu Aneta Szyłak wyłożyła z własnej kieszeni 50 tysięcy złotych. Przez parę lat nie miała wolnych weekendów. Ale zorganizowała kilka docenionych wystaw, między innymi retrospektywę konceptualistki Ewy Partum czy ekspozycję *Strażnicy doków* poświęconą Sierpniowi '80. Pojawił się na niej sobowtór Lecha Wałęsy. To rozliczenie z mitem znów uznano za prowokację. Podobnie jak plany robienia zdjęć przez Spencera Tunicka (grupowe akty) na tle stoczniowych dźwigów. „Sztuka musi zadawać bolesne pytania – powtarza Aneta Szyłak. – Ciekawe, kiedy w Polsce to zrozumiemy”.



Agnieszka Odorowicz

Co łączy Agnieszkę Odorowicz z Pedro Almodóvarem? Oboje znaleźli się na liście najbardziej wpływowych osobistości świata kultury tygodnika „Variety” (Odorowicz jako jedyna osoba z Europy Wschodniej). Dyrektorka Państwowego Instytutu Sztuki Filmowej marzyła kiedyś o akademii teatralnej. Skończyła ekonomiczną. Nie bez powodu zaczęła więc szefowanie od przypomnienia złotej zasady hollywoodzkich producentów: jesteś tyle wart, ile twój ostatni film. Co nie znaczy, że nie daje szansy debutantom. Na jej przychyłość mógł liczyć i Andrzej Wajda, tworząc *Katryń*, i debiutujący twórca *Rewersu* Borys Lankosz. Agnieszce Odorowicz wiele się zarzuca – od zbyt młodego wieku („Czy trzydziestolatka może decydować, na co wydać sto milionów złotych?”) do braku doświadczenia („Są tacy, którzy o filmach wiedzą więcej!”). Ona sama z zasady nigdy się nie tłumaczy. Pozwała, żeby robili to za nią liczby: kiedy zaczynała pracę, polskie filmy oglądało 700 tysięcy widzów rocznie. Dziś jest ich dziewięć milionów. Jak to zrobiła? „Moim żywiołem jest ujarzmianie chaosu”, wyznaje.





Agnieszka Jacobson-Cielecka

O polskim designie wie wszystko. (i dzieli się tą wiedzą na łamach „Twojego STYLU”). Skończyła malarstwo w gdańskiej Akademii Sztuk Pięknych, prowadziła magazyn o wnętrzach, organizowała konkurs dla młodych projektantów Prodeco. Dziś jest kuratorem festiwalu Łódź Design z ambicjami wynajdywania tego, co we wzornictwie najciekawsze: od bajkowych motywów przez inspiracje naturą po żart – balansowanie na granicy designu i sztuki. To wszystko widać było na wystawie *Unpolished* w Brukseli (zorganizowanej wspólnie z Pawłem Grobelnym), gdzie Agnieszka Jacobson-Cielecka przedstawiła dorobek pokolenia trzydziestolatków. Pokazała prace Agnieszki Bar, Gogo, Kosmos Project, Agnieszki Lasoty, Kariny Marusińskiej, Puff-Buff Design, duetu Malafor, Joanny Rusin i Agnieszki Czop. „Polscy designerzy są samowystarczalni, jednocześnie projektują, produkują i promują swoje projekty. Nie zrażają się brakiem materiałów i nowoczesnych technologii – mówi Jacobson-Cielecka. – Te ograniczenia stworzyły ich charakterystyczny styl”.



Maria Anna Potocka

Dyrektorka Muzeum Sztuki Współczesnej w Krakowie, które ma powstać w dawnej fabryce Schindlera. Maria Anna Potocka, zwana piśszczotliwie Maszą, pierwszą galerię założyła na początku lat 70. (mieściła się w sypialni, do której przechodziło się przez kuchnię). Kolejne miejsca były bardziej komfortowe, a ostatnie – Bunkier Sztuki (któremu szefowała osiem lat) – stało się jej znakiem firmowym. Masza sprawiła, że w tej największej miejskiej galerii w kraju można jednocześnie obejrzeć wystawę (np. Basi Bańdy, Agaty Bogackiej, Karola Radziszewskiego), kupić niszową książkę lub płytę i wypić niezłą kawę. W nowym muzeum załóżkiem stałej ekspozycji mają być prace Nowosielskiego, Dwumika, Gierowskiego, Sasnała. „Organizacja wystaw to zajęcie wymagające umiejętności psychoterapeutycznych”, mówi Potocka. I choć z wykształcenia jest polonistką i historykiem sztuki, ma nadzieję, że będzie umiała je w sobie znaleźć.

